

Leszek Wianowski, Radom

WALKA Z NAMIĘTNOŚCIAMI I WYRZECZENIE SIĘ WŁASNEJ WOLI JAKO ELEMENTY WALKI DUCHOWEJ WEDŁUG ŚW. DOROTEUSZA Z GAZY

*Straszna to rzecz
ulegać namiętności bez walki
Dorotreusz z Gazy,
Nauki ascetyczne 112*

Osiągnięcie najwyższego dla człowieka dobra, jakim jest stałe zjednoczenie z Bogiem napotyka w życiu na różne przeszkody. Niektóre z nich mają swe źródło w duchowo-cielesnej konstrukcji człowieka, inne zaś są dodatkowo „wspomagane” bodźcami zewnętrznymi. Warunkiem osiągnięcia celu na drodze doskonałości jest umiejętność walki z tymi przeciwnościami na płaszczyźnie duchowej.

Grzech pierworodny, w wyniku którego nastąpiła ingerencja szatana w relacje między Bogiem a człowiekiem, spowodował, że dochodzenie do doskonałości i zjednoczenie człowieka z Bogiem wymaga walki duchowej. Jest ona rozumiana jako „metodyczny i długotrwały proces oczyszczenia władz psychiczno-duchowych oraz integracja naturalnych skłonności w celu możliwie najpełniejszego usunięcia przeszkód we współpracy z łaską uświęcającą na drodze życia duchowego”¹. Teologiczne podstawy walki duchowej dał św. Paweł, który świadomy panującego w człowieku rozdzwiewku między duchowym dążeniem do doskonałości a namiętnościami skłaniającymi do ulegania sprawom cielesnym, ostrzega i uzbraja swoich czytelników do nieuchronnej walki duchowej (por. Rz 7,14-25; Ef 6,10-20). Orężem w tej walce ma być wiara, słowo Boże i modlitwa, źródłem mocy i gwarantem zwycięstwa – zmartwychwstały Chrystus, mniej zaś osobisty wysiłek, a celem – szatan ze wszystkimi swymi uroszczeniami i pokusami. Zgodnie z tradycyjną ascetyką praktycznym celem walki duchowej jest całkowite zerwanie z grzechem śmiertelnym, którego obecność bezwzględnie niszczy

¹ M. Chmielewski, *Walka duchowa*, w: *Leksykon Duchowości Katolickiej*, pr. zb. pod red. M. Chmielewskiego, Lublin – Kraków 2002, s. 907-911.

stan łaski uświęcającej i uniemożliwia rozpoczęcie jakiegokolwiek rozwoju duchowego².

Doroteusz z Gazy³, spadkobierca duchowej tradycji Pustyni, który w swoich ascetycznych konferencjach obejmuje praktycznie wszystkie aspekty życia cenobialnego, realnie ostrzega swoich mnichów przed różnymi trudnymi okolicznościami wewnętrznymi, którym będą musieli stawić czoła, nie chcąc zdradzić swojego monastycznego powołania. Będą musieli więc walczyć z atakującymi ich pokusami oraz z myślami, pojawiającymi się nagle i odciągającymi od dobra. Będą też musieli przełamywać siebie: samowolę, miłość własną i najprzeróżniejsze postacie egoizmu. Owocem zwycięstwa w tych zapasach będzie bliskość z Bogiem i jedność z Jego wolą. Opat z Gazy jest świadomy tej walki, zarówno wewnętrznej pomiędzy cnotą a wadą, jak i zewnętrznej, gdy chrześcijanin aktywnie próbuje zwalczać zło. Wie również o jej wszechobecności i dlatego w liście do jednego z braci pisze: „Jak cienie za ciałami, tak za przykazaniami idą pokusy. Dlatego nie dziw się, jeżeli zabiegając o zbawienie natrafiasz na pokusy i utrapienia”⁴. Doznawanie pokus dla wypróbowania i ćwiczenia duszy to zaszczyt, za który mnich powinien dziękować Bogu, który zna słabość człowieka i nigdy nie wystawia go na pokusy przewyższające jego możliwości. Z drugiej strony jednak mnich nie powinien się dziwić, że „idąc drogą wiodącą na szczyty upada czasem w ciernie albo w błoto, a potem znowu trafia na ubitą drogę”⁵. Walka duchowa toczy się bowiem ze zmiennym szczęściem.

² L. Bouyer pisze: „Mówiąc o walce duchowej nie mamy na myśli jedynie walki wewnętrznej. Chodzi tu o walkę z duchowym nieprzyjacielem, a raczej walkę między dwoma duchami, których zmagania dotyczą nas samych. Jest to walka, którą Duch Boży prowadzi w nas ze złym duchem, walka, w której my sami nie powinniśmy pozostawać bierni”, L. Bouyer, *Wprowadzenie do życia duchowego. Zarys teologii ascetycznej i mistycznej*, Warszawa 1982, s. 141.

³ Św. Doroteusz z Gazy ur. około 500 roku, prawdopodobnie w Antiochii, był mnichem i pisarzem ascetycznym. Ok. 526 r. opuszcza Antiochię i udaje się do Gazy, aby studiować retorykę, w tym też czasie wstępuje do klasztoru w Seridon k. Gazy, gdzie pod kierunkiem św. św. Barsanufiusza i Jana Proroka, w których korespondencji figuruje jako adresat 93 listów, przygotowywał się do życia monastycznego. Doroteusz w początkach swego życia zakonnego przeszedł okres wielkich trudności wewnętrznych, zebrane zaś w tym okresie doświadczenia znalazły odbicie w jego pismach jako nauki i rady przeznaczone dla mnichów. W klasztorze pod zwierzchnictwem opata Seridosa przebywał jedenaście lat. Na polecenie swoich kierowników duchowych zakłada przy klasztorze szpital, którego zostaje przełożonym. Po śmierci opata Seridosa w 560 r. i w kilka tygodni później – kierownika duchowego, św. Jana Proroka oraz po ostatecznym zamknięciu się św. Barsanufiusza w rekluzji, około 540 r., stanął na czele ufundowanego przez siebie klasztoru w okolicach Gazy, gdzie spędził resztę życia. Zmarł około 560-580 roku. Jego pisma zebrane są w 27 tomie *Pism Starochrześcijańskich Pisarzy: Doroteusz z Gazy, Nauki ascetyczne*, Warszawa 1980, (cyt. dalej: N).

⁴ N 198.

⁵ N 197.

Walkę duchową Doroteusz postrzega jako kilkuetapową drogę doskonalenia duszy, której pierwszy etap stanowi wyrwanie starych skłonności, nałogów i namiętności. Doroteusz mówi tu o skłonnościach zastarzałych, które, deformując naturę, stają się w końcu tak silne jak ona sama, stanowiąc największą przeszkodę do podjęcia drogi doskonałości. Pokonanie deformujących naturę nałogów może dokonać się jedynie „na drodze pokuty i łez”⁶. W następnym etapie zaleca on postawę pozytywnej ascezy, która polega nie tylko na eliminowaniu złych uczynków, ale przede wszystkim na pełnieniu dobrych. Brak bowiem – po nawróceniu z grzechów i po naprawie obyczajów – praktyki pełnienia dobrych uczynków i zdobywania cnót, przede wszystkim przeciwnych zwalczanym wadom, powoduje nawrót do stanu sprzed nawrócenia. Jest to również moment szczególnie zmasowanego ataku szatana, kiedy mnich musi „walczyć, trudzić się, cierpieć (...), atakowany, sam atakując i potykając się z wrogiem czyni dobro, ale wśród wielkiego ucisku, z wielkim cierpieniem”⁷. Zasadniczą postawą prowadzącego walkę duchową człowieka jest jednak oczekiwanie na Boże miłosierdzie nad owocami nawrócenia poprzez ukrywanie przez pokorę własnych zasług przed Bogiem a przedstawianie Mu wszystkich słabości z błaganie, aby wejrzał na trudy walczącego człowieka i wspomógł je. Ten ostatni etap walki duchowej jest szczególnie zagrożony niszczącym działaniem szatana, który podsuwa pokusę beztroski i bezkrytycznego przypisania sobie efektów walki. Kto więc „naprawdę chce się zbawić, ten aż do ostatniego tchnienia nie powinien pozwalać sobie na beztroskę”⁸, ale iść drogą trudu, wielkiego starania się i ciągłej modlitwy do Boga.

Tak pojęta walka duchowa stawia przed mnichem różne wymagania. Przede wszystkim musi on przygotować swoją duszę na doświadczenia w oparciu o zaufanie do Boga i Jego zbawczych planów. Następnie wymagana jest stanowczość, zwłaszcza w walce, Doroteusz zauważa, że „sercom naszym brak stanowczości, bo naprawdę, gdybyśmy zechcieli trochę się potrudzić, niedługo by trwało bojowanie”⁹, natomiast jej brak powoduje tylko udręki. Trzecim wymogiem jest pragnienie dobra i podjęcia o nie walki. Jest to ważne, gdyż pragnienie jest znakiem chęci poprawy życia, a więc i początkiem zbawienia, ponadto jest etapem dla podjęcia walki, której efektem jest zdobycie cnoty.

Walka z pokusami i namiętnościami.

Istotnym elementem walki duchowej jest walka z pokusami i namiętnościami. Doroteusz nie zajmuje się definicją namiętności samej w sobie, natomiast uważa, że jest ona produktem działania duszy, która „przez żądzę rozkoszy odstąpiła od cnoty”¹⁰, a jej korzeniem jest miłość własna. Jeżeli w życiu

⁶ N 132.

⁷ N 51.

⁸ N 137.

⁹ N 104.

¹⁰ N 134.

duchowym człowieka zajmują one miejsce cnót, to jest to postawa fałszywa, która musi zostać zmieniona choćby na drodze walki, gdyż namiętność to stan odchylenia duszy od drogi cnoty. Stan ten charakteryzuje się wielką udręką dla duszy, ponieważ zło, które wówczas pełni, jest dla niej stanem nienaturalnym. Według Doroteusza od wszystkich pokus i namiętności strzeże pokora¹¹.

W walce z namiętnościami jako elementem walki duchowej Opat z Gazy widzi trzy postawy możliwe do przyjęcia dla człowieka. Po pierwsze - człowiek może poddać się namiętności przez spełnianie jej uczynków i przez to podtrzymywać ją w sobie, po drugie - człowiek może powściągać namiętność, czyli nie ulegać jej ani nie wykorzeniać i po trzecie - człowiek powinien wykorzeniać namiętność, czyli spełniać uczynki jej przeciwne¹².

Pierwszym krokiem ku owocnej realizacji drugiej, a zwłaszcza trzeciej, postawy jest poznanie przyczyn powstawania namiętności. Doroteusz widzi dwie zasadnicze przyczyny. Pierwsza to „cielesne pragnienia, które nas skłaniają do szukania zmysłowych przyjemności i czynią umysł im poddanym”¹³. Druga to „grzeszne myśli, które zanieczyszczają umysł i sprawiają w nim zamieszanie”¹⁴, napełniając go nieczystymi wyobrażeniami i popychając go wbrew jego woli do grzechu. Jeżeli więc ktoś dobrowolnie odda się pragnieniu cielesnych rozkoszy, to nieuchronnie, wbrew woli, rozpali namiętność i ulegnie pokusie. Innymi słowy, warunkiem koniecznym i wystarczającym, aby ulec pokusie jest wyrażenie na nią zgody.

U podstaw nauki Doroteusza o namiętnościach stoi przekonanie, że „jeśli ktoś działa zgodnie z wolą Bożą, na pewno przyjdzie na niego pokusa: bo pokusa idzie albo przed każdym dobrem, albo za nim i dobro, które nie zostało przez pokusę wypróbowane, nie jest pewne”¹⁵. Myśl ta wpisuje się w całą logikę zbawczą, w której dobro przyniesione przez Boga zawsze będzie znajdowało swojego przeciwnika w szatanie, który próbuje je zniszczyć. Doroteusz z wprawą wytrawnego znawcy ludzkiej psychiki zauważa co prawda, iż atak namiętności może być czasami związany z jakimiś niezależnymi od człowieka okolicznościami, ale i na takie wątpliwe sytuacje ma uniwersalne pouczenie: „Przyjmij to jako pewne, że naprawdę dałeś powód do przyjścia pokusy, chociażbyś nawet teraz nie umiał znaleźć przyczyny”¹⁶, zalecając przy tym postawę pokory, cierpliwości i modlitwy jako *antidotum* na atak namiętności.

Opat z Gazy precyzyjnie, krok po kroku, opisuje proces rozpalania się namiętności. Porównuje go do rozpalania ogniska. Rozpalając ognisko, trzeba mieć przynajmniej małą iskierkę, „a jest nią przykre słowo usłyszane od bra-

¹¹ Por. N 30.

¹² Por. N 108.

¹³ N 142.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ *Różne krótkie zdania tego samego ojca Doroteusza* 6, w: św. Doroteusz z Gazy, *Nauki ascetyczne*, PSP XXVIII, Warszawa 1980, s. 155.

¹⁶ N 186; por. N 82.

ta¹⁷ Iskłę-słowo można zgasić przechodząc spokojnie nad jego treścią oraz intencjami wypowiadającego je, można je jednak również rozpalić dorzucając suchego drewna, czyli rozmyślając nad całym wydarzeniem i pielęgnując złe nastawienie wobec współbrata. O tym już groźnym etapie Doroteusz pisze jako o gniewnym wzburzeniu, które jest poruszeniem i napływem myśli podniecających serce i pobudzających do wyniosłości, czyli mściwej postawy wobec winowajcy. Wzburzenie nie jest jednak sytuacją nieodwracalną i nie do pokonania – można je zgasić łatwo i szybko „przez milczenie, przez modlitwę, przez jedną z serca uczynioną pokutę”¹⁸. Jednak dalsze podniecanie siebie i unoszenie się w sercu myślami, napływ i napór myśli prowadzi do stanu, w którym zaczyna działać porywczość, „płomień złości, czyli wrzenie krwi dookoła serca”¹⁹. Ostatnim etapem takiej eskalacji namiętności jest gniew, czyli pielęgnowanie stanu własnego wzburzenia wobec drugich.

To, co wydaje się istotne w tym całym wywodzie, to stwierdzenie, iż każdy etap wzmacniania działania namiętności, może być kontrolowany przez rozum, co oznacza, że z każdego z nich można wycofać się przerywając go. Namiętność zatem nie ma władzy nad rozumem, może go jednak w znacznym stopniu zaślepić i spowodować, że nie będzie przez niego opanowana. Spowoduje to, że z dużą łatwością będzie pojawiała się w wyniku różnorodnych przyczyn i okoliczności, jak np.: wrażliwość na własną osobę, hedonizm, dbałość o własną opinię, przywiązanie do dóbr materialnych czy zaniebdania w rzeczach małych lub mniej ważnych.

Zgoda na pielęgnowanie złych myśli i przyzwyczajęń wzmacnia wybuchy namiętności i ułatwia pokusie skuteczny atak. Doroteusz widzi ewolucję złych myśli i zachowań prowadzących do nieproporcjonalnych dla ich przyczyn wybuchów namiętności jako następujący schemat: „Wiedz, że ten, kogo dręczy i kusi jakaś myśl namiętna²⁰, jeśli ją w czyn wprowadzi, wzmacnia w sobie namiętność, bo sam jej daje władzę nad sobą i powiększa jej siły, żeby go jeszcze bardziej uciskała i kusiła. Jeśli natomiast walczy z własnymi myślami i spełnia czyny im przeciwne, to zawsze osłabia namiętność, odbiera jej siły do walki i do dręczenia go. W ten sposób stopniowo walcząc, wspierany przez Boga, nawet całkiem opanowuje namiętność”²¹. Jest to postawa walczących. Natomiast grzesznicy, którzy nie walczą ze swymi namiętnościami, ale im ulegają, to ci, którzy wiecznie usprawiedliwiają swoje namiętności, nie wiedząc, kiedy rodzą się złe myśli i namiętności, dające okazję do walki. Dlatego Doroteusz radzi odwoływać się w tym procesie bardzo starannie i posłusznie do własnego sumienia. Jeżeli bowiem w procesie rozwoju życia duchowego i związanej z tym duchowej walki zauważa się przejście od rzeczy małych i

¹⁷ N 90.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Są to „złe myśli”, λογισμοί jako szeroko opisywany przez teologów Kościoła Wschodniego teren walki duchowej.

²¹ N 190.

nieważnych do rzeczy dużych i istotnych, a droga ta idzie po linii zła, to poprawnie działające sumienie jest tu nieodzowne, aby ten proces zablokować²².

Doroteusz wskazuje również sposoby przerywania łańcucha rozwoju namiętności. Przede wszystkim zabrania postawy narażania się na pokusy i prowokowania sytuacji generujących namiętności, nawet dla żartu. Następnie, zwłaszcza na początkowym etapie rozwoju namiętnych myśli, zaleca postawę przyjmowania winy na siebie, aby czyniąc pokutę, osiągnąć pokój²³. W końcu każe ćwiczyć postawę opanowania, natomiast unikać gniewu, który zmienia się w zatwardziałą urazę.

Jedną z najgroźniejszych konsekwencji niezwalczonych namiętności jest nałóg, czyli złe przyzwyczajenie poprzedzane przez niedbalstwo. Doroteusz widzi dwa sposoby postępowania w sytuacji zagrożenia nałogiem i jego obecności, mianowicie ochronę i walkę. Aby uchronić się przed wpadnięciem w nałóg, należy przyjąć postawę czujności i bojaźni. Ochrona przed stanem nałogu jest bardzo ważna z punktu widzenia dążenia do doskonałości, ponieważ „jeśli choć jedna namiętność stała się dla duszy nałogiem, wówczas wróg powali ją, kiedy mu się spodoba. Ma ją bowiem w zasięgu ręki dzięki tej namiętności”²⁴. Dlatego po upadku w grzech należy natychmiast z niego powstać i pokutować, aby stan grzechu nie stał się dla człowieka stanem normalnym. Dodatkowym, ale ważkim argumentem jest ciężar grzechu nałogowego. Natomiast w sytuacji już istniejącego nałogu walka z nim jest jeszcze trudniejsza. Doroteusz wskazuje tu na konieczną wielką pomoc ze strony Boga – potrzeba jest „licznych modlitw i mnóstwa łez, które mają ściągnąć na nas miłosierdzie Chrystusa”²⁵, a także wstawiennictwa świętych, ponieważ sam człowiek, choćby i chciał, nie jest w stanie nawrócić się i opanować namiętności.

Tak postrzegane i opisane namiętności na zewnątrz objawiają się pewnymi charakterystycznymi cechami i znakami. Ten element doktryny duchowej jest u Doroteusza bardzo istotny. Stoi on bowiem na stanowisku, że namiętność działa tam, gdzie można zaobserwować skutek jej działania. Takim zewnętrznym, pierwszym i podstawowym znakiem działania namiętności, świadczącym również o stopniu jej rozwoju, jest więc obecność płynącej z niej wady oraz możliwość szybkiego jej wykarczowania, bowiem wielkość trudu związanego z eliminacją łatwo przychodzącego a niepoprawnego postępowania jest nieomylnym znakiem zagnieżdżenia się namiętności. Doroteusz, mówiąc w tym kontekście o starcu, który kazał wrywać swojemu uczniowi coraz większe cyprysy, zauważa, iż namiętności dopóki są małe, mogą być wrywane bez trudu, jednak zaniedbane twardnieją i usunięcie ich nie jest już takie łatwe²⁶.

²² Jest to istotne zwłaszcza w pierwszych etapach życia duchowego. Tysiąc lat po Doroteuszu zagadnienie to zostało rozpracowane w teologii duchowości ignacjańskiej w oparciu o *Ćwiczenia duchowe* św. Ignacego Loyoli i jego *Reguły o rozeznawaniu duchów* ĆD 314-336 i praktykę rachunku sumienia.

²³ Por. N 91.

²⁴ N 123.

²⁵ N 122.

²⁶ Por. N 115;

Drugim ważnym znakiem obecności namiętności jest brak u człowieka koordynacji nawet w dobrych działaniach. Stan opanowania namiętnością nie pozwala bowiem precyzyjnie i klarownie dążyć do dobrego celu, natomiast zawsze niesie niebezpieczeństwo uwikłania się „po drodze” w jakieś grzechy, płynące z nadarzającej się okazji a wynikające z obecności namiętności. W skrajnym wypadku może nastąpić nawet regresja w walce duchowej, jeżeli owoce nawet niewielkich zwycięstw będą niszczone działaniem nieopanowanych namiętności. Kolejnym znakiem działania namiętności jest trudność wykonania zadania lub polecenia w sposób pełny i doskonały, przy zachowaniu wewnętrznego spokoju. Charakterystyczną okolicznością dodatkową świadczącą o obecności namiętności jest przekonanie, że dla wykonania zadania należy przekroczyć przykazanie, nawet ze szkodą dla siebie lub innych²⁷, a także brak odwagi, obojętność i rezygnacja, które towarzyszą podjęciu decyzji lub samej realizacji zadania²⁸.

Najbardziej jednak spektakularnymi i diagnostycznymi cechami działania namiętności są wady objawiające się konkretnymi grzesznymi czynami – Doroteusz podaje ich cały katalog. Są to więc: oburzanie się podczas obwiniania i karcenia, wzburzenie, gniew, bezczelność i pogarda, podejrzliwość i osądzanie płynące z chęci zajmowania się winami bliźniego, kłamstwo i kłótniowość.

W sytuacji stwierdzonej obecności namiętności i wady, które prowadzą do grzechu, mogącego mieć zasadnicze konsekwencje dla życia wiecznego, Doroteusz nakazuje bezwarunkową, aż do zwycięstwa, z nimi walkę. Dlatego fundamentalnym założeniem jego nauki ascetycznej jest sentencja stanowiąca motto niniejszego artykułu, założeniu temu zostały też podporządkowane wszystkie jego rady, zakazy i przykłady.

Podstawowym poziomem, na którym ma się rozgrywać duchowa walka z namiętnościami jest życie doczesne. Dlatego Doroteusz dokonuje najpierw podziału ludzi według ich relacji do namiętności i chęci, lub niechęci, do walki z nimi²⁹. Dzieli ich na trzy grupy: ulegających namiętnościom, opierający się im oraz wykorzeniający je. Doroteusz poszerza nieco opis postaw i motywów walki z namiętnościami charakterystycznych dla osób należących do drugiej i trzeciej grupy i pisze, że na przykład u powściągających namiętności niedoskonałym motywem walki może być jeszcze miłość własna, ponieważ nie martwią się oni tym, że ich upokorzono, ale że nie umieli tego znieść. Walczący mogą natomiast cieszyć się z doznawanej wzdry, ale dla nadziei nagrody lub z powodu zawołowanej i subtelnej próżności lub też – i postawa taka znajduje u Doroteusza aprobatę – ze względu na świadomość, iż do wzdry dali powód³⁰.

Podstawowym przyrodzonym narzędziem dla walki z namiętnościami jest gorliwość w praktykowaniu dobrych uczynków. Opat z Gazy ostrzega tu jednak przed pewną postacią walki „negatywnej”, to znaczy przed jedynie

²⁷ Por. N 59.

²⁸ Por. N 60.

²⁹ Por. N 112.

³⁰ Por. N 110.

wystrzeganiem się, czasami nerwowym i kurczowym, popełniania grzechów. W związku z tym poucza, że „każdy, kto się chce zbawić, musi nie tylko powstrzymać się od złego, ale także i pełnić dobro”³¹, ponieważ każdej namiętności odpowiada przeciwna jej cnota. Sprawdzianem skuteczności takiego działania jest rachunek sumienia, podczas którego należy stawiać pytania o dobrowolność i trwanie w uczynkach namiętności, badać swoje przyzwyczajenia i oceniać motywy walki³². Ponieważ zaś cała walka wymaga troski i dokładności w jej prowadzeniu. Doroteusz porównuje ją do zaniedbanego pola, które zarosło cierniami i ostami, i z którego, aby je zrekultywować, należy wyrwać chwasty z korzeniami, a nie tylko skosić nadziemne części.

Zasadniczą jednak rangę w prowadzeniu walki duchowej nasz autor przypisuje pomocom nadprzyrodzonym. Stanowią ją przede wszystkim dane ludziom przez Boga przykazania, które poprzez przywrócenie stanu zgodnego z naturą i zharmonizowanie ludzkich władz, leczą i przewyciężają zło³³. W efekcie prowadzi to do przewyciężenia namiętności, a ofiarowane przykazanie, nadając człowiekowi zdolność rozróżniania³⁴ i pokazując mu ukryte korzenie grzechu, pozwala je odrzucić.

Skuteczna walka z namiętnościami wymaga przyjęcia konkretnych postaw ułatwiających jej prowadzenie. Najpierw więc trudy walki oraz częste porażki i upadki nie powinny powodować pragnienia uwolnienia się od namiętności, aby w ten sposób odsunąć płynące z jej powodu utrapienia i upokorzenia. Doroteusz uważa dalej, że przystępujący do walki duchowej i prowadzący ją ma w sobie pewne załączki cnót, które później w trakcie jej trwania, rozwijając się i wzmacniając, ułatwiają i czynią tę walkę bardziej skuteczną w kolejnych jej stadiach. Dlatego wymagana jest, przynajmniej załączkowo, pokora, miłosierdzie³⁵, łatwość przebaczenia, umiłowanie ładu i spokoju oraz opanowanie, wielkoduszność, wytrwałość, cierpliwość i wstrzeźliwość. W tym ostatnim wypadku Doroteusz odwołuje się do biblijnej tradycji postu jako corocznego okresu prześlania za grzechy i czasu świętego, oddanego pokucie. Jest to okres strzeżenia się przed nadużywaniem pokarmów, bo „nadużycie pokarmów rodzi w człowieku wszelkie zło”³⁶.

³¹ N 133.

³² Por. N 111.

³³ Por. N 4.

³⁴ Rozróżnianie, διακρισις, duchowe zrozumienie ofiarowane przez Boga, zdolność przypisywana Starcom jako dar Ducha Świętego we współpracy z ich modlitwą i ascezą. Wybitnym Starcem posiadającym dar rozeznawania był Makary Egipcjanin, por. Palladiusz, *Opowiadania dla Lausosa* 17, ŻM 12, Kraków 1996.

³⁵ Por. N 153: „Nic tak nie gasi namiętności jak miłosierdzie” Doroteusz pisze tu o doznawanych ulgach w walce z namiętnościami, gdy sam usługiwał chorym braciom w infirmerii.

³⁶ Por. N 161, por. 1 Apo 22. Charakterystyczny dla duchowości Pustyni w tym aspekcie jest apoftegmat przypisywany abba Ksojosowi: „Pewien brat zapytał abba Ksojosa: «Jeśli wypiję trzy kubki wina, czy to jest dużo?». Starzec odpowiedział: «Gdyby nie było diabła, nie byłoby za dużo; ale skoro diabeł jest, to jest za dużo»”, 1 Apo 566, w: *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, ŻM 4, Kraków 1994.

Walka z pokusami i namiętnościami jest zasadniczym elementem walki duchowej prowadzonej przez mnicha w jego dążeniu do doskonałości. Nie jest jednak elementem jedynym. Drugim ważnym jest bowiem wyrzekanie się własnej woli, a podporządkowywanie się woli Bożej widzianej w zarządzeniach przełożonego.

Wyrzeczenie się własnej woli

Własną wolę Doroteusz nazywa wielkim niebezpieczeństwem i śmiercią, stanem przeciwnym prawdziwej naturze człowieka i „płodem wrogiej Bogu pychy”³⁷, jest ona ponadto źródłem miłości własnej, natomiast jej wyrzekanie się pozwala osiągnąć postęp na drodze doskonałości. Za całą zaś duchową tradycją Pustyni, nazywa ją murem spiżowym między człowiekiem i Bogiem oraz skałą sprzeciwu³⁸. Skutkiem konsekwentnego odrzucenia tak rozumianej własnej woli jest umiejętność dostrzegania czystości i doskonałości drogi Bożej, wewnętrzny pokój, radość, beztroska i pełne bezpieczeństwo oraz świętość.

Sprzeciw własnej woli jest warunkiem doskonałego oderwania się od świata i osiągnięcia wolności. Jest to praktyka bardzo pożyteczna, ponieważ przez nią człowiek dochodzi wyżej niż przy pomocy innych cnót, uwalnia się spod władzy namiętności, a to pozwala na zupełne wyzbycie się ich³⁹. W efekcie człowiek powoli przyzwyczaja się do wyrzeczenia; od rzeczy małych przechodzi do spokojnego wyrzekania się coraz większych, w końcu zaś do tego, że w ogóle nie odczuwa poruszeń własnej woli. Osiąga stan zadowolenia płynący z braku konieczności kreowania świata na modłę własnych postanowień, konstatując niejako ze zdumieniem, iż nie mając własnej woli, widzi ją wszędzie.

Głównym przeciwnikiem w walce duchowej o wyzbywanie się własnej woli jest szatan. Stara się on odkryć w człowieku choćby jedno przywiązanie do własnej woli, przy czym jego taktyka nie polega na podsuwaniu jawnych, prowadzących bezpośrednio do grzechu, myśli, ale na sugerowaniu usprawiedliwiania się. Postawa taka, wsparta nierzadko jakimś cytatem z Pisma św. lub Ojców, podpowiada, „że idziemy za własną drogą sprawiedliwości”⁴⁰, wierząc sobie i trzymając się własnej woli. W takiej sytuacji diabeł jest szczególnie silny, szczególnie szkodliwy i najsukuteczniej działa, pokonując człowieka wtedy, kiedy zechce.

Obroną przed tak działającym szatanem jest słuchanie rad Starca, opata lub kierownika duchowego, których słów ostrzeżenia najbardziej nienawidzi, podsuwając jednocześnie ostrzeżanemu mnichowi postawę gniewu, pogardy, sprzeciwu i zniechęcania się oraz przekonanie, że nikt inny poza nim nie wie lepiej. Wierność i uległość swojemu kierownikowi duchowemu oraz posłuszeństwo

³⁷ N 10.

³⁸ Por. 1 Apo 628.

³⁹ Por. N 20. Doroteusz przytacza sposoby walki z własną wolą świadczące nie tylko o bystrym zmyśle obserwacji i znajomości spraw duchowych, ale i o niewątpliwym poczuciu humoru: „Ktoś widzi kilku rozmawiających i własna wola mu podsuwa: «Powiedz i ty do nich to a to, a on wyrzeka się własnej woli i nie mówi. Dalej podsuwa mu własna wola: Idź i zapytaj kucharza, co gotuje, a on nie idzie, i wyrzeka się własnej woli»”, tamże.

⁴⁰ N 62.

jego poleceniom jest więc ostatecznie najprostszą drogą do wyzbycia się przywiązania do własnej woli. Ponadto wśród rad dotyczących sposobu wyrzekania się własnej woli Doroteusz bardzo wysoko stawia totalne wyrzeczenie się rzeczy materialnych, chwały i wygody – nieumiejętność odrzucania ich jest dla niego nieomylnym znakiem, że wyrzekanie się własnej woli może być procesem długotrwałym i bardzo trudnym. Następnie zaleca wypracowanie postawy nieufności wobec własnych myśli i – w tym kontekście – konfrontowanie wszystkich poruszeń z kierownikiem duchowym oraz przyjmowanie ich za swoje dopiero po jego potwierdzeniu⁴¹, gdyż subiektywna ocena i rozeznanie może być błędna, ponieważ jest poddana działaniu namiętności. W relacjach z bliźniemi radzi bardziej iść za radą drugiego z odrzuceniem własnej woli, przy czym podstawą wyrzekania się własnej woli powinno być mocne przeświadczenie, „że naszymi sprawami, aż do najdrobniejszych kieruje Opatrzność Boża”⁴².

Podporządkowanie lub wręcz uległość własnej woli owocuje wieloma złymi konsekwencjami. Odbija się to przede wszystkim w relacjach z bliźniemi, gdyż człowiek, zdominowany myślą o trafności i nieomyślności własnych sądów, nie jest w stanie podporządkować się temu, co pożyteczne dla bliźniego.

Ostateczną konsekwencją zwalczania upodobania we własnej woli powinno być złożenie się w ofierze na wzór Piotra⁴³. Polega to na oddaniu się w niewolę przykazaniom Bożym i poddaniu własnej woli przykazaniu miłości Boga i bliźniego.

Zakończenie

Nauczanie Doroteusza jest systematycznym pokazaniem sposobu walki o dobro na tle praktycznych okoliczności życia mniszego. Tym niemniej nie trzeba ogromnego wysiłku, aby jego wskazania, które były przeznaczone dla jego współbraci-mnichów, akomodować do obrazu walki duchowej w czasach współczesnych. Nie ma żadnej wątpliwości, że namiętność i dzisiaj targa człowiekiem, a jej obecność pociąga – jak dawniej – powstawanie złych myśli, kierujących do grzechu. Podobnie istnieją również analogiczne okoliczności, powstające z podszeptów szatana, który zachęca do folgowania złu, zwłaszcza wtedy, gdy w dużym stopniu dominuje rażąca nieznanomość subtelnych zasad moralnych lub chociażby brak wiedzy o pokusach złego ducha i sposobach ich powstawania oraz o walce z nimi.

Doroteusz wskazał na konkretne środki mające ułatwić przejście procesu walki duchowej przez rozwinięcie swojej doktryny o namiętnościach. Doktryna ta w połączeniu z praktyką wyrzekania się własnej woli w kontekście nauki o kierownictwie duchowym i rachunku sumienia, stanowi rdzeń jego nauki, która, mimo że opracowana przed prawie półtora tysiącem lat, nosi cechy niezwykłej aktualności dla współczesnego chrześcijanina, szukającego wskazówek, jak mądrze prowadzić swoje życie duchowe. U źródeł jej wartości stoi bowiem rzetelna erudycja i doświadczenie teologiczne Opata z Gazy oraz moc przekonania płynąca z autentyczności własnego doświadczenia monastycznego.

⁴¹ Por. N 66.

⁴² N 187.

⁴³ Por. N 169.